Edzio, Wstyd mi, że jestem freestylowcem (feat. F

Ludzie myślą, że życie freestyle'owca wygląda tak,
jak to się wydaje na youtubie,
że rzucamy sobie na scenie mordercze punche, po których publika się drze,
wygrywamy sobie bitwy, jesteśmy gwiazdami,
tymczasem, w praktyce wygląda to trochę inaczej.
A mianowicie,

Ludzie myślą, że na bitwach mamy bounce'y i panie,
że freestyle to życie króla, fame i hajsy z wygranej,
tymczasem gdy opowiem ci w szczegółach każdą opcję,
były akcje, w których wstydziłem się, że jestem freestyle'owcem.

było tak, jeden raz
na domówce z koleżkami,
jedne as łapie nas, mówi chodź ponawijamy,
koleś po kilku skunach zaczyna rzucać wersami
punche w stylu ‘twoja niunia’, więc odpowiadam tym samym,
szybka zwrotka i zbita piątka,
wracamy na imprezkę, bo ta bimba była dobra,
nagle podbija jego panna ze złością na ustach,
krzycząc do mnie w stylu: "czemu opowiadasz, ze się puszczam",
ja skonsternowany, nie wiem co jej odpowiedzieć,
tłumaczę to tylko wersy nie chodziło mi o ciebie,
tłumaczyłem jej z godzinę,
by nie wkurzyła się mocniej,
czasem serio wstyd mi jest za to, że jestem freestylowcem .

na imprezie w sklepie w szkole,
czy kiedy załatwiam sprawy,
wszędzie słyszę,
weź coś nawiń, no Edzio, weź coś nawiń,
od Gdańska do Krakowa,
od Poznania do Warszawy,
wszędzie słyszę,
weź coś nawiń, no Edzio, weź coś nawiń

Trują mnie bym rap dał im znów,
czuję się jak małpa w cyrku,
choć kocham całym sercem,
to i z tym nie skończę,
to Wstyd mi jest czasem, za to że jestem freestylowcem ,
niby mam umiejętności, ale nikt za nie nie płaci,
raczej nie prześcignę rówieśników mych na rynku pracy,
gdy oni zakuwali toczyłem na scenach bitwy,
czasem zastanawiam się jak ja bym miła napisać cv,
umie pan komunikacje, lub ma kursy pokończone?
potrafię składać punche i zdissować pana żonę,
doświadczenie zawodowe, gdzie się wcześniej pracowało?
Bas WBW przez 2 lata, no jak to za mało?
Ile by pan chciał zarabiać zaczynając w naszej branży,
zwroty dojazdy i 2 stówki, to wystarczy,
dużo było sytuacji w których poczułem się knurem
przykład: rodzicom dziewczyny tłumaczysz czym się zajmujesz,
wie pan, wchodzi się na scenę, bierze temat na początek,
mieszam przeciwnika z gównem, a potem zbijam mu piątkę,
spodziewali inżyniera się, a nie rapera, proste,
czasem serio wstyd mi jest za to, że jestem freestylowcem

na imprezie w sklepie w szkole,
czy kiedy załatwiam sprawy,
wszędzie słyszę:
weź coś nawiń, no Edzio, weź coś nawiń,
od Gdańska do Krakowa,
od Poznania do Warszawy,

wszędzie słyszę:
weź coś nawiń, no Edzio, weź coś nawiń.

Trują mnie bym rap dał im znów,
czuje się jak małpa w cyrku,
choć kocham całym sercem,
to i z tym nie skończę,
to wstyd mi jest czasem, za to że jestem freestylowcem.

[Filipek:]
flaszka, alko,
tracę banknot,
balet jest od rana gruby,
w gębie z fajka,
lecę hardcore,
uderzamy ostro w kluby,
zamiast taxy, borę tramwaj,
będzie ostrzej płynąć czysta,
auta się nikt nie dorobił na tych jebniętych wyzwiskach,
zawsze w tej komunikacji,
kaptur na łeb, oczy na bok,
ale już z daleka gimby,
czuję zaraz będzie klawo,
wciskam się mocno w siedzenie,
i udaje tu powietrze,
ale słyszę ze mam pecha bo milkną rozmowy jeszcze,
dobrze tutaj nie wysiadłem,
a już podbijają we dwóch,
kurwa, kurwa, elo Fifi, to ty dajesz rapy męciu,
koleżanka z mej uczelni nie dowierza, jestem fejmem,
kurwa, Fifi to ta panna co jej wkładasz jaja w gębę,
myślę sobie, Jezu Chryste jeszcze 3 przystanki jadę,
kurwa Fifi weź coś nawiń na temat Morsa alfabet,
wysiadamy ludzie za mną czekają na wyjaśnienie,
milknę na dobrą godzinę, mam ochotę wsiąknąć w ziemie,

na imprezie w sklepie w szkole,
czy kiedy załatwiam sprawy,
wszędzie słyszę,
weź coś nawiń, no Edzio, weź coś nawiń,
od Gdańska do Krakowa,
od Poznania do Warszawy,
wszędzie słyszę,
weź coś nawiń, no Edzio, weź coś nawiń,

Trują mnie bym rap dał im znów,
czuje się jak małpa w cyrku,
choć kocham całym sercem,
to i z tym nie skończę,
to wstyd mi jest czasem, za to że jestem freestyle'owcem.